

Olaf Milena Kalinowska
BERGMANN **Kobieta na łamach pisma
satyryczno-humorystycznego
„Mucha” w latach 1868–1914**

Pułtusk 2016, 269 s.

Milena Kalinowska
*The Representation of Women in 'Mucha',
a Magazine of Satire and Humour, 1868–1914*
Pułtusk 2016

Za godny uznania należy już uznać sam pomysł podjętych w pracy Mileny Kalinowskiej badań — z jednej strony analizy treści czasopisma satyrycznego, a z drugiej odnalezienie w imponującym materiale źródłowym (przez prawie 50 lat regularnie ukazującego się tygodnika) tego specyficznego gatunku prasy tylko jednego, ale ważnego, interesującego i równie pod względem ilościowym wystarczającego do poważnej kwerendy tematu, jakim dla młodej badaczki z Pułtuska stała się tytułowa *Kobieta na łamach pisma satyryczno-humorystycznego „Mucha” w latach 1868–1914*. Publikacja ta jest skróconą wersją doktoratu, obronionego na Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, która to uczelnia jest też jej wydawcą.

Pod względem językowym dzieło M. Kalinowskiej nie przypomina jednak nieraz trudnych w lekturze dysertacji doktorskich, jest ono bardzo dobrze, ciekawie i sprawnie napisane, a bez problemów może je sobie przyswoić nawet mniej w historycznych zawiłościach doświadczony i zaprawiony miłośnik Klio. W trakcie lektury przypuszczalnie każdy czytelnik wnet dostrzeże u autorki dogłębną znajomość realiów epoki, w tym nie wyłącznie odnoszących się do wszelakich kwestii „kobiecych” i nie tylko na podstawie literatury przedmiotu, ale także źródeł z epoki, w tym również o bynajmniej nie satyrycznej proveniencji. W związku w tym w wielu fragmentach i dzięki erudycyjnemu wykładowi *Kobieta na łamach...* to ważne studium dziejów życia codziennego, obyczajów, zachowań czy nawet norm moralnych epoki naszych prababek. Staje się tak tym bardziej, że autorka nieraz podejmuje próby udzielenia odpowiedzi na w tym przypadku zasadnicze pytanie: w jakim stopniu owe różno-

rodne żarty, drwiny, satyryczne prezentacje posiadały uzasadnienie w ówczesnej rzeczywistości. Ten ambitny zabieg należy ocenić z uznaniem, aczkolwiek przypomnieć wypada, że „krzywe zwierciadło satyry” rządziło się zawsze swoimi, a na dodatek specyficznymi zasadami. Jedyne czasami można mieć wątpliwości czy autorka nie przecenia znaczenia „Muchy” (jakby nie było pisma o kilku tysiącach lub w najlepszych dla niego latach ponad 30 tysiącach egzemplarzy nakładu) na kształtowanie postaw swoich czytelników, a o całej ówczesnej opinii publicznej nie ma sensu nawet wspominać. Natomiast do bezdyskusyjnych zalet tej publikacji można zaliczyć poszukiwania i zaprezentowanie licznych przemian, jakie w zaszły w Polsce wśród kobiet i w ich otoczeniu pomiędzy latami 60. i 70. XIX wieku a okresem poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej.

Za pewne, zresztą drobne, mankamenty książki M. Kalinowskiej można jedynie uznać stosunkowo niewielką ilość zaprezentowanej czytelnikom ikonografii, a także to, że niektóre umieszczone w tekście rysunki są mało czytelne (np. s. 98, 103, 226, 229), za co jednak należy winić raczej nie autorkę, a wydawcę. Za to już ich miejsce w tekście, jak również dobór cytatów, ich analiza i interpretacje są bez zarzutu oraz na bardzo wysokim poziomie naukowego dociekania, aczkolwiek być może przydałoby się autorce spojrzenie na niektóre kwestie z większym i w przypadku wszelkiej satyry niezbędnym „przymrużeniem oka”. Dodam też, iż w bibliografii i przypisach brakuje wprawdzie kilku pozycji, które dla rozważań autorki mogłyby być przydatne, ale nie zmienia to faktu, że spis literatury, a także źródeł z epoki — i to również poza samym analizowanym warszawskim tygodnikiem satyryczno-humorystycznym — jest bardzo obszerny i trafnie dobrany. Tylko nieco może zaskakiwać niezwykle częste cytowanie prac zbiorowych, głównie pod red. A. Żarnowskiej — wprawdzie dla rozważań autorki niewątpliwie są to artykuły fundamentalne, lecz w którymś momencie mniej wytrawny czytelnik odniesie wrażenie, iż właściwie są to jedyne w polskiej historiografii opracowania naukowe dotyczące kwestii kobiecych w II połowie XIX wieku i w pierwszych niespełna dwóch dekadach następnego stulecia. Podobne, zapewne nieco subiektywne odczucie czytelnik może odnieść w przypadku publikacji I. Moszczeńskiej, jednej z autorek często przez Kalinowską cytowanych, a której publikacje mają dla niej już jak najbardziej źródłowy charakter.

Przechodząc od kwestii ogólnych do bardziej szczegółowych najlepiej się do nich odnieść w kontekście niewątpliwie prawidłowo skonstruowanego układu pracy. Ma on rzeczowy porządek, z podziałem na rozdziały, a w każdym z nich autorka odnajduje kwestie już bardziej merytorycznie zawężone, nieraz i w miarę możliwości, uzależnionych od logiki wykładu oraz podejmowanych wątków, prezentując je w układzie chronologicznym. Już wstęp pracy stanowi cenne wprowadzenie do dalszych rozważań, głównie poprzez przedstawienie historii analizowanego czasopiśma w latach 1868–1914, a także życiorysów (nieraz nietuzinkowych) jego redaktorów. Można tu tylko dodać, że początki prasy satyrycznej na ziemiach polskich

były stosunkowo i to nawet na tle innych państw europejskich wczesne, gdyż za pierwsze polskie czasopismo o humorystycznym charakterze uznaje się czasopismo „Motyl”, które wprowadzie krótko, tylko przez kilka miesięcy, ale ukazywało się w Warszawie już w 1828 roku. Natomiast jedno z bardziej trafnych i fundamentalnych stwierdzeń dotyczy dostrzeżenia przez autorkę, iż gwałtowny rozwój tego rodzaju prasy (choć oczywiście nie tylko o satyryczno-humorystycznych celach) — ilościowy tytułów, przy jednoczesnym efemerycznym ich charakterze — nastąpił w II połowie XIX wieku, a był on związany z „budzącymi się w owym czasie kulturą masową i czasem wolnym” (s. 8). Jest to uwaga oczywiście słuszna, aczkolwiek nie wyczerpuje ona zestawu przyczyn tego nadzwyczaj złożonego procesu.

Tytułu rozdziału pierwszego — „Dziewczęta i ich wychowanie” — trafnie wyjaśnia jego tematyczną zawartość, a przy jego wysokiej ocenie, na który zasługuje, za pewien drobny mankament można jedynie uznać chyba zbyt jednostronną i sformułowaną z punktu widzenia kobiety XXI stulecia krytykę XIX-wiecznego modelu edukacyjnego dziewcząt i z nim związanych „pensji”, aczkolwiek autorka potrafi dostrzec, iż funkcjonowały również pensje — może niezbyt liczne — które dobrze wypełniały swoje wychowawcze i edukacyjne zadania. Może warto byłoby tu jednak przypomnieć dość długą listę wybitnych Polek, które były ich uczennicami? Owe „dobre” pensje — co M. Kalinowska zaznacza jakby mimochodem (s. 40) — satyryków jednak nie interesowały, co akurat nie dziwi, gdyż znacznie częściej celem dobrej satyry jest ganień niż chwalenie, ukazywanie wad a nie zalet.

Po lekturze rozdziału drugiego o „poszukiwaniu męża” można zadać pytanie, czyż nie jest w nim za dużo — notabene bardzo interesujących — uwag o nauczycielkach i urzędniczkach, czyli osobach, które nieraz właśnie z racji braku możliwości zamążpójścia i wizji staropanieństwa podejmowały pracę? Być może kwestie te należałoby omówić w odrębnym rozdziale? Należy się też pochylić nad ostatnim akapitem tego rozdziału, z którego tezą niekoniecznie można się w całości zgodzić. M. Kalinowska, chyba jednak na wyrost, upraszczając skomplikowany problem oraz nie do końca wcześniej go uzasadniając, stwierdziła:

Satyra wymierzona w panny na wydaniu miała za zadanie uwypuklenie błędów popełnianych przez panny i ich rodziny. „Mucha” za pomocą swoich żartów, często niewyszukanych kpín, uderzała w wady całego systemu społecznego. Nie narzucała przy tym gotowych rozwiązań, pobudzała jednak umysły do zmian, zwłaszcza w kwestiach finansowych związanych z zamążpójściem.

Pamiętać przecież należy, iż gdyby to czasopismo zbyt gwałtownie i bezkompromisowo „uderzało w wady całego systemu społecznego”, to zapewne szybko jego działalność zakończyłaby carska cenzura, a poza tym rezygnujący z prenumeraty czytelnicy, w większości klasyczni mieszczańscy tradycjoniści, o raczej (i na szczęście) konserwatywnych, a nie postępowych inklinacjach.

W kolejnym, zatytułowanym „Kobieta zameżna i jej świat” i znów niewątpliwie nie tylko naukowo interesującym rozdziale, można odnieść wrażenie (podobnie jak chwilami również w rozdziałach wcześniejszych i następnych), iż zasadniczym tematem rozważań autorki nie jest satyra warszawskiego tygodnika, a po prostu codzienność kobiet polskich II połowy XIX stulecia. Niekoniecznie niniejszą uwagę należy traktować jako zarzut, lecz liczba różnorodnych przykładów humorystycznych prezentacji „Muchy” mogłaby być w wykładzie Kalinowskiej większa.

W rozdziale czwartym, „Matka — kobieta spełniona”, czytelnik odnajdzie wiele ważnych informacji dotyczących wychowywania dzieci w opisywanej i analizowanej na podstawie szpalt „Muchy” epoce. Poza tym niektóre jego fragmenty — np. dotyczące karmienia niemowląt i dzieci (s. 118–123) — stanowią ciekawy przyczynek do edukacyjno-oświatowej funkcji tego czasopisma o, jak z tego wynika, nie tylko satyryczno-humorystycznym charakterze. Za nieco inną kwestię należy uznać fakt, że obraz ówczesnego społeczeństwa i losów poszczególnych jednostek — w tym rozdziale nie tylko kobiet, ale również dzieci — jaki prezentował warszawski tygodnik jawi się nam w niezbyt wesołych, a nieraz wręcz ponurych barwach.

Rozdział piąty, „Za kulisami artystycznego świata”, dotyczy już nieporównywalnie mniej licznego odsetka ówczesnych kobiet, a jest on wartościową prezentacją życia kulturalnego analizowanego prawie półwiecza, przede wszystkim najbardziej interesującej „Muchę” Warszawy. Autorka potrafiła w olbrzymim materiale źródłowym tygodnika ze stołecznego miasta zaboru rosyjskiego wybrać różnorodne przykłady opisywania, analizowania, a także interpretacji roli, jaką w nim odgrywały kobiety o artystycznych duszach i profesjach, głównie aktorki i tancerki. Ciekawe jej spostrzeżenie odnosi się do pewnego dualizmu w ich ocenie przez „Muchę”: oszczędzała ona krytyki aktorkom znanym i cenionym, a jednocześnie z zapalem rozdawała satyryczne razy grupie liczniejszej, artystkom nie posiadającym statusu teatralnej gwiazdy.

Pisząc o kobietach II połowy XIX wieku M. Kalinowska nie mogła pominąć początków ich emancypacji, która właśnie wówczas, czyli po upadku powstania styczniowego i wraz ofensywą polskiego pozytywizmu, miała miejsce. Długą i wyboistą drogę polskich kobiet „Ku równouprawnieniu” — i to nie wyłącznie w opiniach satyryków „Muchy” — autorka opisała w kolejnym, szóstym rozdziale. Z licznych przykładów dowcipów tygodnika odnoszących się do tej kwestii wynika pewien wniosek: praktycznie przez cały badany okres jego redaktorzy preferowali raczej konserwatywno-tradycjonalistyczne albo wręcz patriarchalne wartości i stąd tego rodzaju dążenia kobiet wspierali oni sporadycznie, a znacznie częściej poddawali je mniej lub bardziej uzasadnionej krytyce. Zapewne nie bez wpływu na takie właśnie prezentowanie tego procesu pozostawał jak najbardziej „męski” charakter ówczesnych jego redaktorów, dziennikarzy i satyryków, o czym zresztą stwierdzeniem, iż było to „pismo tworzone przez mężczyzn, prawie wyłącznie dla mężczyzn”, autorka wspomina dopiero w podsumowaniu książki (s. 249). Może należało tu również dodać,

że w przypadku czasopism satyrycznych liczba kobiet publikujących na ich łamach nigdy, także w okresach późniejszych, w tym np. w Drugiej Rzeczypospolitej, nie była zbyt znacząca. Zaletą tego rozdziału jest też zaprezentowanie przez autorkę historii postulatów i działań pierwszych polskich emancypantek lub też sufrażystek (s. 174–179). Być może warto było wyjaśnić, iż ponad sto lat temu termin „feminizm”, często przez Kalinowską używany i już faktycznie pojawiający się w cytowanych przez nią tekstach, posiadał jednak inne konotacje niż obecnie, a program jego zwolenniczek miał bardziej uzasadnione cele niż ich współczesnych i chyba tylko z nazwy kontynuatorek.

Ostatni rozdział *Kobiety na łamach...* zatytułowano „Sprytnie handlarki, sługi, robotnice, kokoty i wieśniaczki”. O ile w poprzednich rozdziałach autorka większą uwagę poświęciła (zresztą zgodnie z zainteresowaniami „Muchy”) raczej elitarnym lub przynajmniej pochodzącym z klas średnich kręgom piękniejszej z płci, o tyle w nim głębiej sięgnęła w życie niższych i uboższych, ale za to najliczniejszych społecznych warstw, co słusznie podkreśla już na początku swojego w tym rozdziale wykładu (s. 207). Napotykaemy w nim, dostrzeganą też przez „Muchę”, szeroką panoramę społeczną mas w dobie narodzin i rozwoju na ziemiach polskich kapitalizmu, w okresie ich gwałtownej i iście rewolucyjnej industrializacji i urbanizacji, w tym barwny opis wad (znacznie rzadziej zalet) głównie warszawskich przekupek, lichwiarek, robotnic, a także szwaczek, nad których ciężką dolą redaktorzy analizowanego czasopisma nieraz ubolewali. Jednak najwięcej uwagi „Mucha” poświęcała wówczas bardzo licznej służbie domowej, często młodym, pochodzącym ze wsi i niewykształconym dziewczynom, a także prostytutce, chyba największej pladze i źródle indywidualnych kobiecych tragedii tej epoki. Natomiast stosunkowo mało uwagi „Mucha” poświęcała kobietom wiejskim, co poniekąd jest kolejnym dowodem na miejski czy też mieszczański profil jej czytelników.

To krótkie omówienie układu książki można podsumować jeszcze jedną pochwałą: mianowicie każdy z rozdziałów kończy krótkie jego podsumowanie, co znacznie porządkuje rozważania autorki, a rzetelne i klarowne omówienia najważniejszych wątków całego dzieła zawarto w kilkustronicowym „Zakończeniu”. Kalinowska wspomina w nim o pojmowaniu roli i definiowaniu humoru w opisywanej epoce (s. 246–247), przy czym być może te cenne dla czytelników i tematu książki informacje byłoby lepiej zamieścić już na początku (np. we wstępie) tej publikacji.

Reasumując wypada jeszcze dodać, że całość wywodów autorki ma niewątpliwie bardzo obiektywny charakter, a co najważniejsze nie odnajdujemy w nich nieraz w nam współczesnych publikacjach odczuwalnego antynaukowego zacietrzewienia, w przypadku tego rodzaju tematów głównie o feministycznym czy nawet genderowym podłożu. Jako podsumowanie tej recenzji przypuszczalnie najsensowniej jest jeszcze raz zacytować Milenę Kalinowską, która w ostatnim akapicie swojego z pewnością wartościowego dzieła stwierdziła:

przyznać należy, że pismo satyryczno-humorystyczne „Mucha” zdecydowanie jest interesującym źródłem historycznym, przybliżającym obraz społeczeństwa z innej, mniej poważnej strony, oraz ukazującym za pomocą dowcipu próbę dostosowania się społeczeństwa do bardzo szybkich zmian drugiej połowy XIX wieku. Zmiany te doskonale widać na przykładzie położenia kobiet i ich dążeń do samostanowienia o sobie. Nie jest to oczywiście źródło najważniejsze dla interesującej nas epoki, ale bardzo dobrze uzupełniające wiedzę o odczuciach i emocjach czy poczuciu humoru ówczesnych ludzi (s. 252).

Zgadza się z tą opinią mogę tylko wyrazić nadzieję, że publikacji o tego rodzaju zakresie i tematyce zainteresowań badawczych będzie w polskiej historiografii więcej, w tym również powyżej ocenianej i bardzo utalentowanej autorki.